Nr. 248 | *Sobota 6 Września 1884.* | *Rok II.*

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Zacharjasza.
Niedziela: Reginy.
Poniedziałek: Narod. N. M. P.

Wtorek: Gorgoniusza.
Środa: Mikołaja z T.
Czwartek: Prota i Jacka.
Piątek: Gwidona.

Kalendarz myśliwski: Wolne polowac na kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 g. 31 min.
Zachód słońca o 6 g. 25 min.
Barometr: 773 — Pogoda wątpliwa.

Reforma OO. Dominikanów.

Wiadomość o zaprowadzeniu tak zwanej obserwy w lwowskim klasztorze OO. Dominikanów, zaalarmowała szerokie koła publiczności. I słusznie, a jeszcze więcej fakt ten dotknie opinję, skoro się dowie szczegółów. Podajemy je w krótkości.

Konwent OO. Dominikanów we Lwowie należy do najbogatszych może w całej Polsce. Wyposażenie jego majątkowe świadczy o wysokim szacunku, jakim przodkowie nasi, jakim obywatelstwo polskie otaczało zakon kaznodziejski i czciło w nim pamięć apostołowania św. Jacka w dzielnicach tutejszych.

Dominikanie lwowscy odwzajemniali też narodowi i społeczeństwu, dobrodziejstwa przodków. Oprócz parafji duszpasterskiej, utrzymują szkołę ludową, wyręczając obowiązek gminy. W murach ich znajdowało stałe utrzymanie co roku 24 chłopców i młodzieńców, uczęszczających do szkół publicznych. Liczny zastęp ubogich był tam zaopatrywany darami Bożemi. Posady sług klasztornych i kościelnych powierzano zawsze ludziom świeckim, zasługującym na poparcie ze względu na liczne rodziny. Tak samo rzecz się miała z administracją dóbr, przy której wiele osób zasłużonych w rozmaitych zawodach, godziwe miało utrzymanie i uwzględnienie.

Niemniej zaszczytne zajmował ten konwent stanowisko w obec spraw naszych narodowych. Nazwiska ś. p. Ufryjewicza i Korotkiewicza są zapisane na kartach martyrologji narodu, Sadoka Barącza w literaturze, a niektórych żyjących jeszcze ojców, nie wymieniamy jedynie dla tego, aby nie ubliżać ich skromności osobistej, jako zakonników pełnych cnoty kapłańskiej i obywatelskiej.

Klasztor lwowski niejednokrotnie dawał przytułek wygnańcom kapłanom z pod zaboru rosyjskiego bez różnicy obrządku, a w sprawach naszych publicznych brał zawsze udział, godny i odpowiedni temu poczuciu, które Polacy we wszystkich dzielnicach ojczyzny zwykli przypisywać duchowieństwu zakonnemu. Jednem słowem OO. Dominikanie byli prawdziwymi synami i obywatelami Polski.

W ostatnich latach odnowiono i zrestaurowano rozległe budynki klasztorne, i zabrano się do restauracji i przyozdobienia świątyni, której czysty styl i piękność należy do osobliwości. Na ten cel, do którego urzeczywistnienia ks. przeor Lickendorf powołał najpierwsze powagi w kraju, zaczęto gromadzić także znaczne zapasy pieniężne.

Przełożeństwo już od kilku lat starało się w Rzymie o nowicjat, aby stan personalny konwentu nie był skazany na wymarcie, i aby komu było, na przyszłość godnie reprezentować zaszczytne tradycje zakonu św. Dominika, ale nadaremnie. Jeneralowie rzymscy, cudzoziemcy, mało dbali o to, a natomiast kogoś widocznie kłuła w oczy zamożność klasztoru, i wogóle tego zakonu w Galicji.

Niechęć ta obróciła się w formalną spekulację od czasu, jak rząd włoski i francuski wystąpiły przeciwko zakonom u siebie. Wtedy to cudzoziemskość zaczęła dybać na tutejsze konwenta. Pod pretekstem ściślejszej reguły, opanowali cudzoziemcy nasamprzód klasztor w Krakowie. Ściślejsza reguła tyczy się obostrzenia postów, golenia głów, noszenia „czepków" tj. zaciągania w kościele kapturów z humerałami na głowę, ubierania sandałów zamiast butów, a najbardziej tak zwanego wspólnego życia klasztornego, wyrażającego się w tem, iż żaden z członków zakonu nie może posiadać własnych pieniędzy, lecz prowadzi się skarb wspólny, i żywot bardzo „medytacyjny".

Ładne to ustanowy w teorji obserwanckiej. Praktyka zaś pozwala opakowywać się mięsiwem i innemi delicjami, byle tylko „nie w refektarzu," a „skarb wspólny", administrowany przez umyślnego prokuratora zdaje rachunki nie naczelnej władzy zakonnej w kraju, lecz jenerałowi w Rzymie, i tam odseła nadwyżki czystych swoich dochodów. Konsekwencją „obserwy" jest wydalenie całej świeckiej służby klasztornej i kościelnej — i administracja wszystkich funkcyj przez „braciszków".

Równocześnie z zaprowadzeniem obserwy w Krakowie, zawitało tam kilku mnichów zagranicznych — Włochów i Niemców — którym okrojono poreje gdzie indziej, a gdy rząd włoski zwinął w Rzymie hospitium jeneralskie, przeor krakowski nie miał nic pilniejszego, jak natychmiast posłać do Rzymu 1000 złr. jenerałowi na utrzymanie.

Podobnemi drogami chodzą fundusze polskie naszych Sióstr miłosierdzia, które wskutek tego zmuszone są żebrać nieraz pomocy. Takiemi też drogami będą teraz chodzić bogate fundusze klasztoru lwowskiego, który przez spekulantów ultramontańskich został oczerniony w oczach Rzymu, i zamiast tradycyjnego nowicjatu, teraz po inspekcji ze strony cudzoziemca (Tomasza Anselmi) ma otrzymać nowicjat z obserwą,—i wkrótce będzie zapełniony próżniakami obcokrajowymi, bez najmniejszego poczucia obowiązków dla społeczeństwa, które klasztor otacza swoją czcią i opieką.

Zamach, który się stał temi dniami w klasztorze lwowskim, równa się wynarodowieniu zakonu, a jednak fundatorowie polscy nie mieli nigdy na myśli, popierać obłudę ascetyzmu, ani karmić chlebem polskim darmozjadów, forowanych z obczyzny. Wszyscy dziwią się prowincjałowi Nowakowskiemu, że podpisem swoim przystał na rozporządzenie delegata jeneralskiego. Istotnie ubolewać nad tem trzeba, a zarazem czuwać, ażeby fundusze polskie nie wychodziły z kraju. Nie wątpimy, że w samym zakonie znajdą się ludzie z odwagą — który weto założą zamierzonej gospodarce, a świecka władza duchowna powinnaby również podnieść głos doradczy w Rzymie o cofnięcie zarządzeń, rażących tutejsze wyobrażenia i uczucia publiczności, zarządzeń anachronistycznych -- i poprostu kraj krzywdzących.

Kronika wiedeńska.

(Sezon rozpoczęty. Opera nadworna, teatr w Burgu i oba teatra przedmiejskie. Wzmianka o wystawie motorów i wystawa ceramiki wschodniej. Nowy obraz Defreggera).

Według zapowiedzi, nie pisałem wam już dawno w sezonie umarłym i zabieram się dopiero teraz do pracy, gdy sezon w pełnym rynsztunku nadciąga. Od pierwszego września zaczęły się budzić nasze teatry.

Opera rozpoczęła kampanię z siłami niedostatecznemi, bo zawiedli ją Rokitański, siedzący dotąd na urlopie z powodu choroby małżonki i panna Braga, lecząca się w Ischlu. Natomiast zjawiła się panna Bianchi i rzecz szła by z pewnością jako tako, gdyby amatorowie kunsztu Terpsychory nie psuli nam humoru płaczem po stracie panny Cerale, która po ukazaniu nóżek w „Meluzynie" frunęła nam jak istna sylfida zostawiając na swoje miejsce nieznaną nam dotąd pannę Limido.

Burgtheater przygotowuje się także energicznie do nowej kampanji, ale wymieniając spis nowości, które przedstawić zamierza, nie chcę wejść w kolizję z kronikarzem waszym codziennym, który już dawniej podał tę ciekawą listę. Stadttheatru i Laubego zabrakło, wspomnienie więc mogę o teatrach zakończę na obu większych scenach przedmiejskich.

Teatr na Wiedeniu inaugurując sezon „Gasparoną" zapowiada nową operetkę Genégo „Nanon", tudzież Millöckera „Kapelana", Czibulki „Zielone Świątki we Florencji" i Józefa Rayera, dyrygenta baletu „Holenderczyka".

Carltheater zabrawszy personal dawnego teatru miejskiego przedstawi się w tym roku wcale przyzwoicie i zrzeknie się prawdopodobnie repertoaru operetkowego a kto wie czy nie zacznie konkurować z Burgiem. Daj to, Boże!

Od teatrów do wystawy niedaleko, chociaż ta wystawa różni się mocno od bawidełek i ściśle jest tylko praktyczną. Czytelnik domyślił się zapewne, że chcemy mówić o wystawie motorów. Niepodobna o niej nie wspomnieć. Arcyksiąże Karol Ludwik otwierając ją, zauważył słusznie, że wystawa ta prowadzi do wybawienia drobnego przemysłu od hegemonji fabryk, robotnika od hegemonji wszechmocnego kapitału.

Nadęta jak bankier maszyna parowa panowała dotychczas niepodzielnie jako mistrz wielkiego przemysłu, będąc nieprzystępną dla ludzi, nieposiadających wielkiego kapitału. Z tego powodu technicy oddawna się starają nad wynalezieniem zasady, dającej możebność wykonywania w przybliżeniu pracy mechanicznej tak tania, jak ją wykonuje motor parowy i ztąd to powstały też motory gazowe, wodne, powietrzne i elektryczne. Rzecz prosta, że kwestji tak olbrzymiej wagi nie rozwiązała jeszcze wystawa obecna, jest to jednak ważny krok naprzód, prowadzący do celu.

Dotychczasowe motory niedadzą się wszędzie zastosować, gazowe są możebne tylko w miastach, gdzie jest gaz świetlny tani, bo zastąpiwszy go czem innem podnosi się znacznie koszta maszyny, wodne motory możebne są tylko tam, gdzie woda sprowadzana jest za pomocą wielkiego ciśnienia a motory elektryczne są w zwykłych stosunkach zanadto kosztowne.

Na razie więc usiłowania praktyczne okazały się niepraktycznemi, ale chwilowe te niepowodzenia nie powinny zrażać nikogo. Czekając więc lepszej przyszłości zwróćmy się tymczasem do wystawy ceramiki wschodniej w muzeum orjentalnem. Wystawa ta imponuje istotnie olbrzymią liczbą wystawionych przedmiotów, pomiędzy któremi znajdują się rzeczy wyborowe. Do wystawy tej powrócę w kronice następnej, teraz notuję tylko, że pomiędzy innemi znajduje się tu także zbiór obfity bośniackich wyrobów, zebrany przez p. Szymanowskiego. W ogóle wzięło w wystawie 43 wystawców udział, a mianowicie oprócz człon-

cych. W ostatecznym razie miałaby coś do powiedzenia także prokuratorja ck. skarbu, powołana do czuwania nad majątkiem tutejszych klasztorów.

Sprawa ruska.

Z mowy hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, którą miał na sejmiku relacyjnym w Stanisławowie, przytaczamy ustęp dla nas najważniejszy.

Hr. Dzieduszycki rozbierając sprawy krajowe, powiedział:

„Wspomnę o symptomacie politycznym wielkiej wagi i dodatniej natury. Wszyscy już dostrzegliśmy od lat kilku, we waśń społeczna w kraju naszym ustaje, i że nieufność włościan do klas oświeconych zmniejszyła się znacznie, jeśli nie znikła zapełnie. Jeżeli mnie nie mylą może moje najgorętsze życzenia, są oznaki, które wskazują, że inna waśń stokroć niebezpieczniejsza, waśń, do któ rej się domięszały i obrządkowe i narodowościowe namiętności, dąży również ku końcowi. Posłowie, którzy w sejmie przemawiają ruskim językiem, inaczej jak przed tem postępowali w sesji ostatniej. Niegdyś poprzednicy ich mniemali, że się najlepiej przysłużą swojej sprawie, przeszkadzając wszelkiej dodatniej akcji sejmu. Dzisiaj członkowie klubu ruskiego brali dodatni i żywy udział we wszystkich sprawach sejmowych, porozumieli się z kolegami swoimi, głosowali za wszystkiemi użytecznemi reformami, a przedewszystkiem starali się o jednozgodne postępowanie z centrum sejmowem. Z radością wielką to zaznaczam. Tylko wtedy, gdy jawni obrońcy narodowości ruskiej przywykną do dodatniego działania we wszystkich sprawach sejmowych i gdy przekonają resztę społeczeństwa o tem, że im dobro wspólnego kraju leży na sercu, zatrą się wszelkie przesądy i wszelkie nienawistne uprzedzenia, zagoją się odwieczne rany i powaśnione a niemocne dziś strony odzyskają tę siłę, którą miały niegdyś za dni Jagiellońskich. Tymczasem zaś, nie spodziewając się cudów, bądźmy wyrozumiali i cierpliwi, starajmy się wrócić do dawnej najszerszej tradycji narodowej. Z jednej i z drugiej strony nie mięszajmy spraw politycznych ze sprawami religijnemi. Pamiętajmy o tem, że są na Ukrainie Rusini od wieków prawosławni, którycheśmy powinni niemniej przeto uważać za braci naszych; pamiętajmy o tem z drugiej strony, że szkoła ruska nie przestaje być ruską, jeśli jest ściśle katolicką i jeśli stoi pod nadzorem księży, choćby łacińskiego obrządku. A przedewszystkiem niszczmy zapory, które powstały wskutek tego, że nie wszyscy rozumieją zarówno obie mowy używane przez społeczeństwo nasze. Nie tylko mieszkańcy Małopolski, ale większa część ludzi oświeconych i zamożnych na Rusi nie umie wcale czytać po rusku, albo czyta źle i tak ciężko abecadłem słowiańskiem, że dla niej cały ruch piśmienniczy ruski jest zamkniętą księgą. Nie wiemy przeto, co się dokoła nas dzieje, zasługujemy na słuszne zarzuty i nie przeszkodzimy niejednemu złemu, ponieważ tego złego nie znamy. Przedewszystkiem należałoby tej ślepocie zaradzić i przezwyciężyć to lenistwo nasze. *Nauka pisma słowiańskiego i języka ruskiego powinna się stać jak najrychlej we wszystkich gimnazjach kraju naszego obowiązującą;* a to tem bardziej, że Małopolanin winien się przecie równie swobodnie obracać na Rusi, jak Rusin w Małopolsce, że *najważniejsze dokumenta dziejów polskich bywały spisywane po rusku;* że gruntowna i prawdziwie naukowa *umiejętność języka polskiego jest niemożebną bez znajomości języków ruskiego i starosławiańskiego,* że wreszcie *trzeba przecie umieć po rusku dobrze na to, aby módz dostrzedz i zganić* każdą nieproszoną przymieszkę moskiewską“.

Jestto stanowisko, które redakcja teraźniejsza *Kurjera*, zajmuje od pierwszej chwili.

ków domu cesarskiego, księżna Wilhelmina Auersperg, Krystyna Colloredo i Dietrichstein-Mensdorff, ks. Liechtenstein, J. Adolf Schwarzenberg, Mikołaj Esterhazy, Alfons Montenuovo, Ryszard Metternich, Alojzy Schönburg-Hartenstein i Ferdynand Kinsky, margr. Pallavicini, hr. Zichy, Szechenyi i Hoyos tudzież bar. Liebig, Mundy i Rothschild.

Na zakończenie zostawiłem sobie rzecz najprzyjemniejszą: opisanie nowego obrazu Defreggera. Obraz przedstawia powrót urlopnika, temat sam w sobie nie bogaty i traktowany już wiele razy przez innych artystów. W pojęciu Defreggera nabiera on przecież wiele świeżości i uroku. Główną zaletą kompozycji jest układ prosty i jasny, tudzież prawda i wdzięk przedstawienia rzeczy. Wszystkie postacie są pełne charakterystyki i począwszy od opowiadającego żołnierza aż do świetnych typów matki i babki, tudzież dzieci wszystko tu oddycha prawdą typową, a to właśnie stanowi główną zaletę rozlicznych obrazów Deffregera, która czyni to, że widz odrazu nabiera sympatję do figur stworzonych przez artystę i rozumie na pierwszy rzut oka całą scenę.

Zabezpieczenia na życie.

Podając tegoroczne sprawozdanie z działalności krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, donieśliśmy, że z dniem 31 grudnia 1883 skończył się czternasty rok **istnienia** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dziale życiowym.

Przebieg operacyj w tym dziale w ubiegłym roku był pomyślny; rzeczywista potrzeba na wypłatę kapitałów okazała się bowiem znacznie mniejszą od przewidywanej wedle rachunku prawdopodobieństwa, a mianowicie o 16$^{64}/_{100}$% czyli o złr. 21.939 ct. 74.

Przybytek nowych ubezpieczeń jest równie dosyć znaczny, wynosi on w obudwu działach zł, 2,503.930 ct. 5 — a ogólna suma kapitałów ubezpieczonych na wypadek śmierci i na dożycie wynosi prócz rent złr. 16.436.372 ct. 63.

Szczęśliwe te okoliczności dozwoliły dać zwrot 8—15%.

Jak corocznie tak i obecnie Dyrekcja pragnie zachęcić wszystkich dobrej woli ludzi, aby chcieli się obznajamiać z tym rodzajem zabezpieczeń i korzystać w porze życia najwłaściwszej z tej tak pożytecznej instytucji.

Przy zabezpieczeniach bowiem na życie wpływają tak na przyjęcie jak i na wysokość opłaty stan zdrowia i wiek ubezpieczającego się. Zabezpieczenie przeciw szkodom elementarnym można każdej chwili uskutecznić, i jeśli podczas zaniedbania ubezpieczenia, właściciel nie został elementarną klęską dotknięty, zaniedbanie to łatwo daje się naprawić; — przy zabezpieczeniu na życie ma się rzecz inaczej. Każdy rok zaniedbania podnosi koszt zabezpieczenia, chociażby zdrowie nie uległo niekorzystnym zmianom, bo im kto starszy, tem wyższa opłata, mianowicie przy ubezpieczeniu kapitałów na wypadek śmierci; a gdy zdrowie zaczyna szwankować, to wtedy i z tego powodu opłata staje się droższą, a co gorsza, przyjęcie często niemożebnem — a stąd strata niepowetowana.

Ludzie nieświadomi sprawy i niezastanawiający się nad skutkami ubezpieczeń na życie, porównują często Towarzystwa ubezpieczeń na życie z Kasami Oszczędności.

Różnice pomiędzy temi instytucjami są jednak tak dobitne, że one ze sobą porównywane być nie powinny, gdyż zasady i organizacje tych instytucyj są odmienne. Kasy oszczędności fruktyfikują wkładki jednostek na wyłączną korzyść tych jednostek, instytucje zaś ubezpieczeń fruktyfikują wkładki ogólne członków węzłem solidarności związanych, nietylko dla każdego z nich z osobna, ale w szczególności dla tych, których pasmo życia wcześniej przecięte zostało, a którzy tem samem pozbawieni zostali możności dalszego oszczędzania. Zabezpieczenie na życie łączy w sobie przeto nietylko pożytek Kas oszczędności, tj. nastręcza nietylko możność oszczędzania, ale za pomocą wzajemności gwarantuje zarazem wysokość sumy oszczędzić się mającej. Możność oszczędzania za pomocą lokacji w kasie oszczędności kończy się z chwilą śmierci oszczędzającego, wskutek czego oszczędzający nigdy nie wie, co oszczędzić zdoła, gdy tymczasem przystępujący do zabezpieczenia na życie już z chwilą zawarcia tego układu ma pewność, że dotrzymując przyjętych zobowiązań, oszczędzi najniewątpliwiej tę sumę, jaką oszczędzić postanowił, bez względu na to jak długo żyć będzie.

Na dowód tego przypatrzmy się ogólnym rezultatom wpływów i wydatków odnoszących się do tych osób, które były ubezpieczone w naszem Towarzystwie — a pomarły w roku 1883. Suma zaliczek wniesionych przez te osoby do kasy Towarzystwa od chwili przystąpienia ich do ubezpieczenia aż do chwili zgonu, wynosiła zł. 22.755 ct. 89, kapitał zaś wypłacony przez Towarzystwo spadkobiercom tych członków wynosił zł. 109.881. Jeżeli się uwzględni, że niektóre z tych ubezpieczeń trwały zaledwie po roku, inne po 2, 3, 4 lat, a najdawniejsze ubezpieczenia nie trwały dłużej jak lat 14, wynika jasno różnica pomiędzy skutkiem, jakiby był osiągnięty przez te osoby, gdyby one oszczędzać pragnęły za pomocą lokacji w kasach oszczędności, a skutkiem osiągniętym przez ubezpieczenia na życie. Składki zł. 22.755 wnoszone częściowo do kasy oszczędności przez kilka lat, a najdłużej przez lat 14, wzrosłyby były co najwięcej do 40.000 złr., gdy tymczasem wkładki te ulokowane w Towarzystwie ubezpieczeń na życie, dały spadkobiercom zmarłych prawo do podniesienia kapitału złr. 109.881.

Fachowi pisarze niemieccy dają taką definicję o zabezpieczeniu na życie: Zabezpieczenie na życie natychmiast po nieszczęsnem zdarzeniu z całą siłą występuje i złemu zaradza, kiedy często mozoły całego życia nie wystarczają na to, aby tak trudnemu zadaniu sprostać.

Nie należy tu pominąć i tej uwagi, że z kasy oszczędności można każdej chwili pieniądze odebrać, a ileż to razy nastręcza się po temu potrzeba! Przy zabezpieczeniu na życie rzecz ma się inaczej: ono przymusza do oszczędności i do akuratności; raty muszą w terminach być wnoszone, ubezpieczony te wpłaty uważa niejako za dług, kiedy wkładając do kasy oszczędności, wkładkę taką jako zasób traktuje. Zabezpieczenie takie nakłada obowiązek oszczędzania przez cały rok, aby zobowiązaniu w terminie zadosyć uczynić i zapewnić swoim jaką taką przyszłość. A to jest nie małą rzeczą, zwłaszcza u nas, gdy przybywa ilość rodzin, które stosownie do sytuacji co miesiąc, kwartał lub półrocze odkładają kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt lub więcej zł. i nie na wygody lub przyjemności, lecz na utworzenie z tych oszczędności kapitału, zabezpieczającego pozostałych od nędzy a często i upadku moralnego; niezaprzeczenie więc zabezpieczenie na życie, nietylko wpaja oszczędność i skrzętność, lecz zarazem umoralnia społeczeństwo i wzmacnia miłość i harmonję rodzinną.

W zachodnich krajach, każdy dbały o dobro swoich, równie jak i o to, aby przedsiębiorstwo jakiemu się oddaje, zawsze sprężyście i odpowiednio prowadzone było, zabezpiecza i dla siebie na starość odpowiednią rentę lub kapitał płatny za życia, a to dla tego, aby doszedłszy do pewnego wieku, oddać młodym siłom przedsiębiorstwo — a nadto aby nie być ciężarem dla dzieci, bo to zatruwa starość, która spokojną być powinna.

Wiele to doświadczeń takich u nas naliczyćby można, gdzie właściciel naprzykład jednego gospodarstwa lub i większego majątku, oddaje go dzieciom lub jednemu synowi i staje się ciężarem, lub też bojąc się tego, sam gospodarkę prowadzi, naturalnie coraz niedołężniej — a czasem nawet dzieci w takich wypadkach niecierpliwie wyczekują, kiedy dla nich chwila wyzwolenia i swobody nadejdzie. Takim smutnym stosunkom tylko wczesna przezorność, skrzętność i oszczędność zapobiedz może — a najłatwiejszym środkiem do zrealizowania i pomnażania takich oszczędności jest niezaprzeczenie zabezpieczenie na życie.

Zajścia w stolicy Polski.

Do *Nowej Reformy* piszą z Warszawy dnia 1. b. m.:

Przedewszystkiem muszę sprostować mylnie, na podstawie pogłoski, podaną wiadomość, o otruciu szpiega, konduktora Skrzypczyńskiego.

Śmierć jego była tylko kwestją czasu — były chwile, że miał się trochę lepiej, ale tylko chwile. Brat jego stryjeczny, upoważniony do tego przez zarząd szpitala, odwiedzał go często i przynosił konfiserje i inne łakocie. Ostatniego dnia, w którym zdawało się, że mu jest lepiej, przyniósł butelkę wina. Chory w parę godzin po wypiciu lampki tegoż wina umarł.

Natychmiast w szpitalu rozpuszczono pogłoskę o otruciu przez brata, doniesiono o tem kuratorowi szpitala, senatorowi Wiłujewowi, który natychmiast zrobił raport do prokuratorji.

Przedsięwzięto niezwłoczne śledztwo, brata zmarłego aresztowano, i na zwłokach dokonano obdukcji, która śladów otrucia nie wykryła. Mimo to wezwano dra Nenckiego, aby dokonał chemicznego rozbioru wina.

Ale wino gdzieś znikło. To jeszcze powiększyło podejrzenie.

Wzięto się do śledztwa bardzo energicznie i udało się wreszcie odkryć zbrodniarza w osobie dozorcy szpitalnego, który butelkę do dna wyczerpał, ale się nie otruł wcale...

Uwięzionego po 24 godzinach wypuszczono na wolność.

Oto cały przebieg owej zbrodni otrucia.

Tego rodzaju faktów szereg jest długi.

Mimo tak wielu importowanych policjantów i agentów z Petersburga i Moskwy liczba znajdujących się stróżów bezpieczeństwa w mieście naszem okazała się jeszcze za mała, musiano przeto ze względów politycznych uszczuplić ich działalność czysto policyjną. Dlatego odtąd zniesiono policyjne stójki w sądach pokoju, a niemogąc rozciągnąć dla braku sił dostatecznego dozoru nad złodziejami znanemi już dobrze policji ze swojego rzemiosła, uwięziono ich 270 na cały czas pobytu cara w kraju.

Z tego samego powodu odbywają się ciągle aresztowania osób, na których żaden inny zarzut nie cięży, jak tylko podejrzenie o *niebłagonadieżnost*. Niepodobna mi podać cyfry, ta bowiem coraz się pomnaża. Pomiędzy świeżo aresztowanymi znajdują się przemysłowiec Zweigbaum, korektor *Kurjera Warszawskiego* Steńko, maszynista z fabryki Fajansa i w. i. W cytadeli uwięzionych jest obecnie czterech Kohnów, ale właściwego Kohna, tj.: tego, którego poszukują, dotąd jeszcze tam niema. Wielu z uwięzionych będzie puszczonych po wyjeździe cara, co na podstawie zapewnień samych czynowników wiem.

Jeden z dygnitarzy, do którego udawano się z prośbą o wypuszczenie niewinnych i zupełnie bezpodstawnie więzionych osób, wyraził się otwarcie z uspokojeniem, że ich wypuści po odjeździe cara.

Car, jak brzmią dotychczasowe w kołach urzędowych doniesienia, przybędzie w sobotę o godzinie 2 drogą obwodową do Modlina, a ztąd uda się ekwipażami hrabiego Augusta Potockiego (z Jabłonny) do Skierniewic i Warszawy. W tym celu przygotowane są w Jabłonnej cztery ekwipaże czterokonne i oczekują na rozkazy.

Podczas pobytu cara przychodzić będą codziennie z Petersburga dwa błyskawiczne pociągi z żywnością dla dworu.

Car przybędzie z małżonką i następcą tronu i wszystkiemi dziećmi, w licznem otoczeniu dworu.

Podczas swego pobytu car będzie między innemi na polowaniu u księdza Żmudowskiego, w Białobrzegach w Opoczyńskiem, w tym celu nadzwyczaj pospiesznie wykańczają pięciowiorstową drogę do Białobrzegów.

Na przyjęcie i przygotowania w Warszawie asygnuje fundusze kasa miejska, w Skierniewicach zaś przyjęcie odbędzie się kosztem rządu, na co asygnowano 300.000 rs.

Rozchodzi się pogłoska o ustąpieniu Hurki, z jenerałgubernatorstwa zaraz po wyjeździe cara.

Zapowiadają mnogie reformy, na lepsze. Zdaje się, że pogłoski te szerzone są w celu przychylnego usposobienia umysłów. Między innemi mówią o reformach szkolnych i przywróceniu języka polskiego w szkołach ludowych. Tymczasem z dość wiarogodnego źródła dowiaduję się, że Hurko miał wzbronić udania się deputacji do cara, podczas jego tutaj pobytu, z prośbą o pomnożenie szkół.

Z soboty na niedzielę w cytadeli na krawędzi łóżka powiesił się student Mieszkowski z przyczyny, że nie mógł znieść gwałtów, jakie z nim podczas śledztwa czyniono.

Wyprawa Rogozińskiego.

Kurjer warsz. otrzymał znowu list następujący:

Gabon, 5. lipca. Dziś lub jutro spodziewany jest tutaj parowiec, na którym powrócimy do domu. Tęskno już nam za naszą wyspą...

Pobyt w Gabonie nietylko iż pozostawi po sobie jaknajmilsze wrażenie, ale, jak się okazało, i bez korzyści dla nas nie był. Odpoczęliśmy, nabraliśmy nowych sił do dalszej pracy. Przytem nagromadzone zbiory coś znaczą. Po powrocie do Europy okazy etnograficzne z zatoki gwinejskiej zaciekawią pewno wielu. Skorzystaliśmy też niemało z tyloletniego doświadczenia czcigodnego monsignora. Niejedną rzecz będzie można u nas zastosować.

Zwiedziliśmy tutaj jeszcze zakład sióstr miłosierdzia. Urządzony on jest wzorowo. Zabudowania obszerne, po części murowane. Wszystkich sióstr jest 11-cie (jedna czarna). Dziewcząt-wychowanic liczy obecnie szkoła przeszło 70. Każda z sióstr ma swój wydział. Wychowanice wystąpiły na nasze powitanie i przyjęły nas śpiewem. Wiele dzieci jest pahuańskich. Obeszliśmy kolejno sale: szkolną, szycia, pralnię, prasowalnię, wreszcie aptekę, szpitale, z tych jeden dla chorych nieuleczalnych. Wszędzie porządek, ład, czystość.

Murzyni mają wielkie zaufanie tak do misjonarzy, jak i siótr, i oddają im z ufnością swoje dzieci, a te opuszczają dom najchętniej, wiedząc, iż w misji będzie im dobrze.

Na dowód przytoczę świeżo zaszły wypadek. Misjonarz Stalter był w jednej z wsi pahuańskich na rzece. Zoczywszy go, przybiegł doń młody chłopiec, prosząc, aby go zabrał do misji. Misjonarz udał się do ojca — ten jednak z początku o projekcie słuchać nie chciał, wreszcie, zmiękczony prośbami dziecka, zezwolił. Misjonarz z chłopcem odpłynął... Wtem ojciec zmienia postanowienie, szykuje pirogę i zaczyna gonić za szalupą. Gdy się piroga zbliżyła, chłopiec w strachu, aby go nie odebrano, chwyta za rękę misjonarza, mówiąc: „Strzelajcie, strzelajcie do mojego ojca, ja nigdy nie chcę wrócić!“ Obyło się bez tego, po długich bowiem palawrach stary pahuan pozostawił dziecko w misji.

Biskup, dowiedziawszy się, iż piszę do waszego pisma, prosił, aby mu przysłać numera, w których znajduje się wzmianka o nas; dopiero później, z listów rodziny dowiadujemy się, iż była pomieszczoną jaka korespondencja. Kto mógłby być owym ciekawym czytelnikiem? Nie zastanawia się, jaką nam tem krzywdę wyrządza...

Wiadomości z kraju są tu dla nas wszystkiem, jedyną rozrywką, ulgą i pociechą!

Leopold Janikowski.

KRONIKA.

Agaton Giller przybył dnia 3. b. m. wieczornym pociągiem wiedeńskim do Krakowa; grono przyjaciół i znajomych powitało czcigodnego wygnańca na dworcu kolejowym.

Jak się dowiadujemy, dostał on już zupełne pozwolenie powrotu do kraju.

Arcyksiążę Rainer, przybył onegdaj w nocy do Lwowa, i udał się do Janowa.

Jerzy hr. Borkowski, c. k. podkomorzy, otrzymał wielką wstęgę orderu Grobu św.

Dr. Tadeusz Rutowski, referent dla spraw przemysłu krajowego w Wydziale krajowym, bawił w tych dniach w Dębowcu jak donosi *Nowa Reforma* w sprawie zorganizowania spółki tkackiej. Przejeżdżając przez Jasło, na zaproszenie p. burmistrza oglądał dawniejsze zabudowanie koszarowe, które przeznaczone będzie na pomieszczenie zakładu apreturowego, blicharni i warsztatów tkackich. Budynek ten jest odpowiedni na pomieszczenie tego rodzaju zakładu, a jest tak obszerny, że mógłby jeszcze pomieścić niższą szkołę rolniczą.

Pożegnalny koncert całej muzyki pułku Parma, który udając się do Wiednia — po raz drugi opuszcza Lwów, odbędzie się na Wysokim Zamku w niedzielę dnia 7. b. m.

Niebezpieczna swawola. Dnia 3go b. m. o godzinie 9 z wieczora, gdy wagon tramwajowy przejeżdżał koło domu karnego przy ulicy Kaźmierzowskiej, rozległa się silna detonacja, skutkiem czego przechodnie wielce zaniepokojeni, przypuszczając, że się ktoś na ulicy zastrzelił, szukali mniemanego samobójcy. Przekonano się jednak wnet, że jakiś psotnik położył na szynach metalowy nabój karabinowy, który pod naciskiem koła wagonu wypalił i którego rozerwaną powłokę na miejscu znaleziono.

Zarząd „Lutni“ podaje do wiadomości członków, iż z powodu święta przypadającego w następny poniedziałek próba chóru mięszanego odbędzie się dopiero 15go września b. r. o godzinie pół do 7 wieczorem w sali kasyna miejskiego.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna miasta Czerniowiec na wtorkowem posiedzeniu księdzu prałatowi Florjanowi Mitulskiemu, proboszczowi ormiańskiemu.

W Szozawnicy podczas tegorocznego sezonu kąpielowego podług ostatniej listy bawiło do 31. sierpnia razem 1.667 rodzin a 2.880 osób.

† **Franciszek z Granowa hr. Wodzicki**, były oficer wojsk polskich, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, zakończył życie w Krakowie, przeżywszy lat 78. Był on synem wojewody hr. Stanisława Wodzickiego, prezesa senatu krakowskiego. Ożeniony z Zofią Rzyszczewską, pozostawia dwoje dzieci.

Ciężkowice, 2. września. W dniu wczorajszym wszczął się pożar z dotąd nieznanej przyczyny w stodołach zbożem napełnionych i tuż za śródmieściem położonych i w jednej chwili stały dwie stodoły w płomieniach, rozrzucając pożogę na wszystkie strony. W okamgnieniu zebrała się straż ogniowa i tutejsi inni mieszkańcy i dzięki energicznemu ratunkowi, przy użyciu w zeszłym roku sprowadzonej sikawki, zlokalizowano ogień, nie dopuszczono ani do sąsiednich stodół, ani też ku ulicy, gdzie dom lekarza p. Weissa już palić się począł. Porządek był wzorowy, bez hałasu urządzono dwa łańcuchy, którėmi pełne konewki podawano, a próżne odbierano, a było to nielada pracą, gdyż woda w wielkiem oddaleniu. Miło było patrzeć, jak tak zwana inteligencja obok chłopów i miejskich wyrostków wytrwale w łańcuchu pracowała. Dzięki zatem tylko energicznemu ratunkowi nie stało się nasze miasteczko pastwą płomieni i nie pomnożyła się ilość nędzarzy. Dowód jasny, jaki pożytek jest ze straży dobrze zorganizowanej i zaraz w pierwszej chwili do działania gotowej.

Czerniowce, 4. września. Wczoraj opuścił nasze miasto radca wyższego sądu pan Jastrzębski, udając się do Lwowa, dokąd stale został przeniesiony. Odjeżdżającego żegnało na dworcu liczne grono przyjaciół i znajomych, między którymi zauważano pana prezydenta Uhlego i pana wiceprezydenta Piteya. D. 6go bm. oczekujemy tu przybycie ks. arcybiskupa Isakowicza, dla którego przygotowano uroczyste przyjęcie.

Czerniowce, 3. września. Na wniosek p. Repty poparty przez sprawozdawcę komisji p. Grigorcea, przyjęto dziś wśród oklasków następującą rezolucję: „Wzywa się wys. rząd., by dołożył starań o uzupełnienie wszechnicy czerniowieckiej przez utworzenie przy niej wydziału medycznego.“

Udzielono 350 złr. na kurs koszykarstwa dla nauczyciela Iwanickiego w Nowej Żnczce. Przyjęto wniosek posła Kohna w sprawie taryfy kolejowej, aprobowany przez komisję administracyjną. Następne posiedzenie jutro, poczem Sejm ma być zamkniętym.

Manewry pod Czerniowcami. Czytamy w tamtejszej *Gaz. Polskiej*: W poniedziałek, 1. b. m. od świtu maszerowały przez Czerniowce oddziały wojsk, zebranych na ćwiczenia. Marsz trwał przez kilka godzin. Wojsko całe, podzielone na dwie brygady, liczyło 7.000 ludzi. Brygada Schroft rozbiła obóz obok Kuczurmika, a brygada Succowaty w Dolnych Szerowcach obok Sadagóry. Arcyksiążę Rainer tegoż dnia przybył w towarzystwie adjutanta i zajął mieszkanie w pałacu br. Mustazzy w Sadagórze. W poniedziałek zwiedził arcyksiążę obóz. Wojsko w tym dnin nie miało rewij. Żołnierze i oficerowie biwakowali pod gołem niebem. W nocy padał nieustannie drobny „kapuśniaczek“ i zmoczył śpiących, mimo to jednak rankiem szeregi prezentowały się czerstwo i raźnie. We wtorek o godzinie 7mej rano wojska wyruszyły z obozów. Obie brygady maszerowały ku sobie, a spotkanie nastąpiło obok Szubrańca. Tu o godzinie 12 w południe był punkt kulminacyjny manewrów. Atak piechoty na bagnety i szarża huzarów, wykonane z werwą, stanowiły zakończenie starcia. Brygada Succowaty powróciła do obozu, brygada Schroft zaś rozbiła nowy obóz obok Zadobrówki. We środę rano odbył się manewr w kierunku Czerniowiec, po południu zaś wojska wróciły do miasta. Głównodowodzący ks. Wirtembergski i ks. Croy bawili przez cały czas przy wojsku.

Ks. Prałat Władysław Kossowski, rz. kat. proboszcz w Kozłowie, obchodził wczoraj 50 letni jubileusz kapłaństwa. Na uroczystość tę tak rzadką w teraźniejszych czasach, pospieszyła liczna rodzina oraz grono przyjaciół tak ze Lwowa jak i z są-

siednich prowincyj, w celu złożenia sędziwemu Jubilatowi najserdeczniejszych życzeń i upominków.

Pogrzeb Władysława hr. Branickiego. Dzienniki kijowskie podają następujące szczegóły o pogrzebie ś. p. Władysława hr. Branickiego. Zwłoki zmarłego przewiezione zostały w dniu 25. z. m. ze stacji kolei w Białej Cerkwi do kościoła miejscowego. Na wieść, iż „hrabiego już przywieziono", ludność miasteczka pozamykała wszystkie sklepy i w poważnym zastępie około 5000 osób podążyła na dworzec. Pomimo, iż deszcz lał jak z cebra, kondukt pogrzebowy coraz bardziej się zwiększał. Za trumną szli: hr. Branicka, Alfred i Artur hr. Potoccy, hr. Czacki, hr. Branniccy ze Stawiszcz, ks. Czartoryski, główny administrator dóbr Nowicki i wielu innych. Przed procesją postępowało 4ch włościan, przedstawicieli 4ch dzielnic miasta. Za trumną niesiono trzy wieńce: od towarzystwa rolniczego kijowskiego, „od przyjaciół Francuzów" i od oficjalistów. Czwarty wieniec od gminy starozakonnych położony będzie na grobie za dni kilka. W dniu 9. b. m. zwłoki zmarłego przeniesione zostaną do grobowca familijnego.

Warszawa, 3. września. *War. Dniewnik* donosi, że od dnia dzisiejszego generał - gubernator Hurko opuści zajmowane dotąd mieszkanie w Belwederze, a przeniesie się do b. zamku królewskiego w Łazienkach. Wyszło nowe rozporządzenie odnośnej władzy, dozwalające tak profesorom, jak i osobom prywatnym, trzymać tylko 6 uczniów na stancji. *Kur. Codz.* zawiadamia, iż ograniczenie to pozostaje w związku z podniesioną teraz na nowo, myślą urządzenia pensjonatów rządowych, dla uczniów szkół średnich, na wzór internatów, jakie przed 40 tu laty obowiązywały stypendystów uniwersyteckich, a także i elewów instytutów szlacheckich i pensjonatów dla szkół specjalnych.

Pismo to dodaje, jako pogłoskę, że stancje wspólne dla uczniów, pod nadzorem rządowym, mają być najpierw tytułem próby, zaprowadzone w okręgu naukowym warszawskim.

Do bieguna północnego wybiera się — jak donoszą z Nowego Yorku — nowa ekspedycja pod kierownictwem p. Merville. Ekspedycja uda się przez kraj Franciszka Józefa, skąd starać się będzie o dotarcie do bieguna.

Trzej niebezpieczni anarchiści Engels, Tschürtz i Schütz, wydaleni zostali 4. b. m. z Budapesztu, jak poddani austrjaccy.

Fałszywy fiskalizm. Czytamy w *Czasie*: Pokazywano nam ciekawy dokument c. k. urzędu podatkowego w Dąbrowy z 28. sierpnia r. b. nr. 274/876, którym po 10 latach wezwano byłego sędziego powiatowego do zapłacenia kary stemplowej 36 centów! niepodzielnie ze stroną, za nieostęplowanie protokołu w sprawie spornej przez niego, jako sędziego podpisanego, na który strona miała dać stempel na 12 centów. Jest to całkiem nowa teorja, żeby sędzia odpowiadał solidarnie ze stroną za nieostemplowanie aktu przed nim z działanego. Ustawa stemplowa mówi jedynie o obowiązku stron interesowanych do dostarczenia stempli, sędzia ma ich tylko używać, a nie wolno mu odmówić spisania aktu w razie niezłożenia stempli. Gdyby zaś miał płacić jeszcze karę za obowiązki stron, byłby to wygodny sposób skonfiskowania części jego płacy i utrudnienia biegu sprawiedliwości. Zauważyć należy, że ta teorja powstała dopiero teraz po uchwaleniu ustawy o egzekucji płac czynnych urzędników, która miała się przyczynić do podniesienia ich kredytu, a obecnie może go całkiem zdyskredytować.

Barykady przeciw cholerze. W pewnej małej mieścinie włoskiej, zarząd miejski, dowiedziawszy się, że w sąsiedniej wiosce pojawiła się cholera, nakazał zamknąć bramy miasteczka i dla pewności zabarykadować je kamieniami. Dopiero na telegraficzne zażalenie urzędników, nakazał prefekt rozebrać barykady ku wielkiemu zgorszeniu i strachowi całego mieszczaństwa.

Dziennik sławnego człowieka. „British museum" w Londynie zakupiło oryginalny dziennik Beethovena, w którym znajdują się następujące „ważne" zapiski: 31 stycznia. Oddaliłem stróża. 15. lutego. Przyjąłem kucharkę. 8. marca oddaliłem kucharkę. 22. marca przyjąłem służącego. 1. kwietnia oddaliłem służącego. 30. maja przyjąłem gospodynię. 28. lipca kucharka uciekła. Miałem cztery brzydkie dnie. Jadłem w Lerchenfeld. 28. sierpnia zostałem wybawiony od gospodyni. 6. września przyjąłem dziewkę. 13. grudnia dziewka odeszła. 29. grudnia przyjąłem dziewkę.

Czy to nie muzyka tak dokuczała służbie, że nikt u Beethovena długo się nie utrzymał?

Sport. W tegorocznych gonitwach w Carskiem Siole brało udział 83 koni, przyprowadzonych przez 34 właścicieli. Nagród rozegrano 57 w sumie ogólnej 63.863 rs. Najwięcej nagród wziął Władysław Mysyrowicz — 4 w sumie rs. 12.000. August hr. Potocki dostał w 12-tu nagrodach około 9000 rs., Iljenko około 7000 rs., Ludwik hr. Krasiński około 6000 rs., Wołkow 6000 rs., Grabowski 5000 rs., Arapow 4000 rs. Na innych przypadły mniejsze sumy. Zwycięzcami w biegach głównych były: „Richmond" Mysyrowicza, „Mag." hr. Krasińskiego, „Taille Vent" A. hr. Potockiego, „Hegland" hr. Krasińskiego, „Margeritha" Mysyrowicza, „Fine-Mouche" Grabowskiego i „Lady Seville" hr. Krasińskiego, a więc konie polskie. Z sumy 63.863 rs. hodowcy polscy wzięli przeszło 35.000 rs.

Upadek rabina. W jednem z miasteczek, niedaleko Warszawy, znajduje się rabin „cudotwórca", który wśród synów Izraela używał aż do ostatnich czasów wielkiej sławy i popularności... Był on rozjemcą w najbardziej zawiłych sprawach, a dla złożenia hołdu i pokaźnego nieraz prezentu, zjeżdżali do miasteczka Izraelici nawet ze stron dalekich. Cóż jednak trwałego na tym świecie? W roku zeszłym siostra rabina, niemłoda już kobieta, została chrześcijanką. Fakt ten wywołał ogromne obniżenie i zachwiał popularność rabina, któremu robiono gorzkie wymówki, iż nie potrafił powstrzymać renegatki. Teraz jednak stała się rzecz jeszcze gorsza. Najmłodsza, 17-letnia córka rabina, na kilka dni przed zapowiedzianym ślubem znikła bez wieści, a wkrótce później nadszedł od niej list z Krakowa, iż przyjęła chrzest święty. To już do reszty zdepopularyzowało rabina, który zamiast dawnej czci i hołdów, odbiera na każdym kroku wymówki i obelgi. Cudotwórca, dręczony ze wszystkich stron, musiał zawezwać opieki miejscowej władzy policyjnej. Interwencja ta chroni go od wielu czynnych obelg, lecz wywołała w fanatykach jeszcze większe wzburzenie. Uwielbiany do niedawna rabin, ma dzisiaj wzbroniony wstęp do synagogi, a co gorsza, opuściła go żona, i dzieci nie chcą znać ojca...

Zajmujące nieporozumienie. *Kazanskij Listok* opisuje, że w pewnem miasteczku gubernji Wiatskiej, nad gmachem zarządu ziemskiego znajduje się szyld z napisem „Ziemskaja uprawa", ozdobiony wyobrażeniami głów końskich, wołowych, baranich, świńskich etc.

Pewien przejeżdżający niemiec, nieumiejący czytać po rosyjsku, spojrzawszy na szyld sądził, że widzi przed sobą firmę wzorowej hodowli inwentarza.

Wchodzi więc w celu zwiedzenia jej. Zastaje kilku urzędników — a sądząc że to jest kantor, zapytuje:

— Czy mogę widzieć?...

— Owszem — odpowiada pisarz, sądząc że idzie o prezesa — proszę pana dalej.

Niemiec wchodzi, lecz zamiast żłobów widzi jakąś salę sesjonalną.

Zmięszany nieco, stara się w wyszukanych wyrazach objaśnić cel swego przybycia.

— Czy mogę zobaczyć egzemplarze... a raczej przedstawicieli... tutejszej fauny?

— My właśnie sami jesteśmy przedstawiciele — odpowiada prezes, nieznający się na wysokim stylu...

— Ależ nie o to idzie!

— Więc o co u licha!?

Tu dopiero niemiec opowiedział dokładnie cel swego przybycia, a panowie radni przekonali się, w jak fatalny błąd wprowadził turystę ów szyld emblematyczny.

Przykra omyłka. W maju bieżącego roku Towarzystwo złożone z wzbogaconych w Ameryce Czechów, przedsięwzięło wycieczkę do Europy dla zobaczenia krewnych i przyjaciół. W gronie tym znajdował się też bogaty piekarz z Nowego-Yorku nazwiskiem Ignacy Schulz. W Bremie towarzystwo się rozłączyło, każdy pospieszył w swe rodzinne strony, jednakże wszyscy umówili się zjechać w oznaczonym czasie w Frauenberg w Czechach, ażeby razem powrócić do Ameryki.

Rzeczywiście wszyscy stawili się punktualnie. Przed wyjazdem postanowili jednak zwiedzić znajdujący się w pobliżu pałac Schwarzenberga. Rządca pałacu oprowadzał ich po wszystkich komnatach z wielką uprzejmością, wreszcie przedłożył im księgę do wpisania nazwisk. Przeczytawszy nazwisko Ignacy Schultz, rządca zbladł, wybiegł i wkrótce powrócił z - żandarmami. Nie mówiąc powodu zrewidowali żandarmi wszystkich obecnych jak najdokładniej, następnie nic nie znalazłszy, zabrali owego nieszczęśliwego Schultza ze sobą i odwieźli do jego rodzinnej wsi, celem zrewidowania pozostawionego tam kufra.

Przywołany do tej rewizji naczelnik gminy, poszeptawszy z żandarmem, począł z trwogą spoglądać na Szultza, którego znał od małego dziecka. Przerzucono cały kufer i nic nie znaleziono. Wtem na spodzie żandarm coś ujrzał, krzyknął i odskoczył — były to 3 bomby dynamitowe. Amerykanin zrozumiawszy wreszcie o co chodzi schwycił taką bombę — która była zwykłym orzechem kokosowym — mimo protestacji żandarma rozłupał ją i śmiejąc się począł w najlepsze jeść. Wreszcie zażądał kategorycznie wyjaśnienia tego postępowania. Pokazało się, że mniej więcej przed miesiącem, otrzymały i ogłosiły niemieckie gazety telegram, donoszący że niebezpieczny anarchista Ignacy Schultz wyjechał z ogromnym zapasem dynamitu z Ameryki do Europy, a mianowicie do Austrji. Żandarmi i rządca pałacu czytali to doniesienie, nie czytali jednak późniejszego sprostowania, że ów anarchista nie nazywa się Schultz tylko Schwartz.

W ten sposób spokojny piekarz Schultz przez cały dzień uchodził za wilkołaka anarchistycznego.

„Klapphorn". Ktokolwiek czytał kiedy humorystyczne pismo niemieckie *Fliegende Blaetter* zna dostatecznie drukowane tam pod tytułem *á la Klapphorn* wierszyki, które już samą swoją formą pobudzają najzaciętszych melancholików do śmiechu. Otóż — jak wyjaśniają pisma niemieckie — tytuł powyższy pochodzi od wiersza niejakiego Fryderyka Daniela, drukowanego przed 20 —30 laty, który zaczynał się:

„Zwei Knaben gingen durch das Korn;
Der andere blies das Klappenhorn,
Zwar kant er's noch nich ordentlich blasen,
Doch blies er es schon einiger massen."

Wiersz ten wywołał w swoim czasie taką wesołość, że stał się typem na przyszłość.

Trzęsienie ziemi w Wiener-Neustadt, o którem donieśliśmy wczoraj, dało się prawie równocześnie uczuć w wielu innych miejscowościach w dolnej Austrji, mianowicie w Gainfahren, w St. Veit, w Voeslau i t. d.

Najsilniejszem było jednak trzęsienie w Wiener-Neustadt, gdzie szyby z okien powypadały i wiele kominów pozlatywało. Ludność przerażona zebrawszy się na ulicach, przez dłuższy czas obawiała się wrócić do domów.

Minister i woźny. Węgierski minister finansów, bawiąc w Szegedynie chciał też zwidzieć magazyny tytoniowe. Udał się więc do gmachu a, zastawszy przed bramą woźnego, zapytał o naczelnika.

„Nie ma go dzisiaj" — odrzekł opryskliwie woźny, który sądził, że widział już większych panów.

„No to może jest sekretarz?" — zapytał grzecznie minister.

„Wyszedł" — brzmiała lakoniczna odpowiedź.

„Ale praktykant przecież będzie w biurze?— pytał dalej zniecierpliwiony już minister.

„Jest, ale nie możesz pan z nim mówić, bo właśnie je śniadanie."

Minister musiał zatem powrócić i czekać sposobniejszej chwili.

Prawa obywatelskie kobiety. A propos tych praw pewien angielski dziennik pisze:

„Kilka dni temu na zebraniu ludowem w kwestji prawa głosowania kobiet, jakaś angielka, Hubertyna Auclert, mająca głos zawołała: „O tak! kobieta pod każdym względem równa jest mężczyźnie, odwaga, bohaterstwo kobiety nie od dziś się datuje." W tem myszka przebiegła przez estradę w kierunku oratorki, ta wystraszona wskoczyła na stół stojący przed nią, krzycząc przerażona, a wszystkie damy, które jej dotąd słuchały w skupieniu, zaczęły także wskakiwać na krzesła i ławki w wielkim strachu."

Bezrobocie robotników w kopalniach węgla w Ameryce, mianowicie w Hocking w Stanie Ohio, doprowadziło do krwawych zajść. Robotnicy otoczyli kopalnie kordonem ażeby innych do pracy nie dopuścić, a dozorców, którzy się temu sprzeciwiać chcieli, przyjęli takim gradem kamieni, że dwóch zabili na miejscu, a kilku innych ciężko zranili. Dla przywrócenia spokoju musiano zarekwirować wojsko.

W przystępie obłąkania rzucił się w teatrze w Monachjum niejaki Hummel z Wiednia na zupełnie obcą mu damę i ścisnął ją tak silnie za szyję, że nieszczęśliwa w tej chwili straciła przytomność. Publiczność zamiast ratować poczęła tłumnie uciekać, dopiero po dobrej chwili jakiś młodzieniec rzucił się na warjata i przy pomocy policjantów związał go. Ofiara tego wypadku odniosła ciężkie uszkodzenia. Hummel ma być architektą i jednym z zdolniejszych uczni Hansena i Ferstla.

Nowy tekst do starego testamentu. Sławny orjentalista dr. Harkowy znalazł na zwojach pergaminowych pisane nowe teksty do biblji. Pisma te pochodzić mają z 12 stulecia i od sekty żydowskiej na wyspie Cyprze. Sekta ta różniła się od ogółu żydów tem, że soboty nie liczyła od piątku wieczora, lecz od soboty rano do niedzieli rano. Zresztą odnaleziony tekst nie zmienia nigdzie i w niczem znaczenia słów biblijnych, przedstawia więc tylko interes filologiczny i archeologiczny.

Król Maorów Tawhiao, opuszczając Londyn dnia 30 zm. wystosował do Anglików następujący, dziękczynny adres:

„Do moich drogich przyjaciół, którzy uraczyli mnie i moich towarzyszy, i którzy w tym oddalonym kraju z taką gościnnością nas przyjęli. Obyście żyli, wy i żony wasze. Wracam do mojej rasy i do mego kraju, z błogosławieństwem bożem, które wiodło mnie i moich przyjaciół przez wielki ocean, ażeby was widzieć i poznać myśli wielkiego narodu.Niniejszem zasyłam wam pożegnanie. Zostańcie tu w waszym własnym kraju i aby Bóg dla mnie łaskawy, był i dla was dobrym.

Dobroć i przyjaźń świadczona nam przez was nie będzie straconą. O moi drodzy przyjaciele, skutki dobroci są zawsze te same. Patrz Mateusz 5, wiersz 6—10. W końcu jestem zadowolony, żem tu wiele widział rzeczy, które mi się podobały".

Jak widać, wprawdzie styl nieszczególny, ale pożegnanie serdeczne.

Chiński plan wojenny. Podczas wojny angielsko-chińskiej w roku 1842, w której na 4400 Anglików, walczyło 140.000 Chińczyków — wypracował ówczesny minister wojny w Pekinie plan, wysłania armji ze 120.000 żołnierzy przez Rosję, Niemcy i Holandję do Anglji. O egzystencji morza północnego nie wiedziano jeszcze naonczas w pałacu cesarza chińskiego. Za ten plan otrzymał minister około 2 miljony franków jako wynagrodzenie. Dopiero kiedy zapytano Rosję, czy pozwoli na przemarsz wojska, rząd rosyjski wytłumaczył posłowi chińskiemu niemożliwość planu. Obdarowany minister został po tej informacji stracony.

Raport policyjny. Skradziono: dwa krajobrazy i płótno z altany w ogródku przy kościele p. Marji Śnieżnej. — Marji Bielec, zarobnicy, pugilares czerwony z kwotą 8 złr. z kieszeni w rynku.

Zgubiono: kartki zakładu zast. i kred. do l. 72.641 i 73.523, na trzy materace i poduszkę za 4 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct. i kartkę zast. ruskiego banku do l. 19.709, na sześć poszewek zastawionych. — P. Arnold W. zgubił w drodze z Żółkwi do Lwowa sukienny bronzowy płaszcz męzki.

Znaleziono: zastawną kartkę ruskiego banku z dnia 29go lutego b. r. l. 8227, na lornetkę z futerałem i rzemykiem za 10 zł., z drugą Zakładu zast. i kred. z dnia 21go lipca b. r. na 5 sznurków korali za 4 złr. zastawionych, wraz z kwotą 4 złr., w białej organtynie zawinięte, dnia 7. sierpnia b. r. — Złożono w policji d. 2go maja b. r. 8 kuponów dywidendy galic. Zakładu kredytowego włościańskiego od udziału w kwocie 20 złr. nr. 7072, płatne od 1go lipca 1878, po koniec lipca 1883 — jako znalezione.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Przedstawiona onegdaj operetka Audrana „Wesele Olivetty" odznacza się zgrabnem i zabawnem librettem i łatwą a wdzięczną muzyką. Kilka numerów sprawia komicznością swoją efekt niezwykły, a do takich należy przedewszystkiem septet w akcie pierwszym, duet męzki drugiego aktu i solo żeńskie z chórem w akcie trzecim. Libretto pp. Chivot i Duru, dosyć oryginalne, chociaż niezbyt głębokiej treści pozwala na wiele prawdziwie komicznych sytuacyj, które grający wcale dobrze umieli wyzyskać. Oklaski zbierali prawie wszyscy artyści, biorący udział w przedstawieniu, choć głównie do powodzenia operetki przyczyniły się panie Bocskay i Skalska, tudzież pp. Alma i Fontana. Łatwa, lekka i wdzięczna muzyka „Wesela Olivetty" zwłaszcza zaś akt pierwszy i ostatni, podobały się powszechnie, dlatego sądzimy, że dzieło Audrana uzyska prawo obywatelstwa w naszym repertoarze.

P. Stanisław Bińkiewicz, twórca ślicznego portretu p. Stachowiczówney wystawił w tych dniach na krakowskiej wystawie obraz nie wielki, jednak obudzający żywe zajęcie widzów. Obraz ten zatytułowany „Zemsta" przedstawia tragiczną chwilę, gdy jakiś maurytańczyk, depcąc zwłogi zabitego już przez siebie rywala, mści się kindżałem na niewiernej żonie. — *Nowa Reforma* powiada: Chwila pomyślana i odczuta głęboko i wykonana z artyzmem. Figury pełne wyrazu, energji ruchu i harmonji w linjach, rysunek poprawny; koloryt bogaty, chyba tylko nie dosyć ciepły jak na obraz orjentalny. W każdym razie jestto dzieło prawdziwego talentu, obudzające uzasadnioną nadzieję dalszego rozwoju i postępu młodego artysty.

Humorystyka.

Z Kolców.

Dobre wyrachowanie.

— Co ci przyszło do głowy wziąć sobie żonę, która nieustannie kaszle!

— Widzisz, zyskuje na tem to, że mi nigdy nie wymyśla, jak wracam późno do domu.

U fotografa.

— Tylko niech pan mnie nie robi łysym, bo ja zawsze miałem długie i gęste włosy, dopiero po ostatnim tyfusie cokolwiek mi zrzadniały.

Zmiana frontu.

— Proszę pani jakiś pan przyszedł z ogromnym bukietem...

— Z bukietem tylko? nie przyjmuję!

— W drugiej ręce trzyma jakiś pakiet.

— Poproś go natychmiast!

Skończony młodzieniec.

— Przypatrz się, Janklu jakiego mam syna, dopiero wrócił z zagranicy.

— Nu, nu, ma bardzo dobre minę na oficera, bo ma głowę do kaszkieta, bok do pałasza, nogi do butów, pięty do ostrogi, piersz do ordera i kieszeń do weksli.

To i owo.

Ukazały się w handlu laski z rączkami wyobrażającemi popiersia sławnych ludzi.

Oj, należałoby zakupić tych lasek co niemiara, bo naprzykład Szekspir powinien już dawno obić nie jednego dramaturga, Moniuszko nie jednego kompozytora, a Mickiewicz nie jednego z dzisiejszych poetów.

W restauracji.

Przyszło ich trzech, Był wrzask i śmiech, A z trzech był każdy goły. Nim zaszła noc, Butelek moc, Wypili jak Anioły.

A na tych trzech, Był spełnion grzech, Czyn strasznej, wielkiej zbrodni: Gdy zaszła noc, Za butli moc, Puszczono ich bez... okoliczności.

Przy czytaniu Kurjera.

— Patrz, jakiś właściciel domu pozostawił taki testament, że darował lokatorom całe zaległe komorne.

— Mój Boże, że też to człowiek nie ma nigdy szczęścia mieszkać w porządnym domu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Czerniowce 5 września. Wczoraj rano dep. Morariu cofnął swój wniosek w sprawie banku włościańskiego. (Na jednem z pierwszych posiedzeń sejmu żądał on wybrania komisji, którąby przedłożyła projekt uwolnienia włościan bukowińskich z obligów w obec banku rustykalnego). Na popołudniowem posiedzeniu o 6 i pół marszałek ogłosił zamknięcie sejmu podniósłszy płodność i objektywność minionej sesji.

(J) **Wiedeń**, 5 września. Ze sfer półurzędowych słychać, że Rada państwa zwołaną będzie na dzień 2 grudnia, i zajmie się bezzwłocznie załatwieniem sprawy kongrualnej.

Budapeszt, 5 września. W artykule wstępnym wyłuszcza *Pester Lloyd* konieczność przymierza dwucesarskiego (niemiecko-austrjackiego) wobec kwestji bałkańskiej. Uprzejmość teraźniejsza Rosji dla sojuszu dwucesarskiego znaczy, że Rosja uznaje *status quo* na półwyspie bałkańskim. Gdyby Rosja spróbowała, poruszyć na nowo kwestję bałkańską, natenczas znajdzie monarchję austro-węgierską na posterunku.

Neapol, 5 września. Cholera pojawiła się w pałacu królewskim. Umarł syn koniuszego królewskiego.

Wiadomości polityczne.

Lwów, 5go września. Unieważnienie wyboru p. Ignacego Kamińskiego w sejmie, boleśnie dotknęło licznych przyjaciół tego obywatela, a tem boleśniej, ile że pierwotny wniosek Wydziału krajowego opiewał na uznanie ważności, i zmieniony został dopiero pod wpływem narad w klubach poselskich, z których dwa, między temi środkowy, uchwaliło głosować przeciw ważności wyboru. Jednym tchem jednak nie miano nic przeciwko wyborowi Kozłowskiego. Postępowanie to charakteryzuje większość sejmową. Jesteśmy przekonani, że przyjdzie czas, kiedy krzywda, wyrządzona człowiekowi wielkich zasług, których nawet błędy przekreślić nie są w stanie, będzie pomszczona.

Według wczorajszej uchwały prezesów komisyj, sesja pierwsza sejmu ma być we wtorek zamkniętą. Tym sposobem spadną z porządku dziennego, i będą musiały na nowo przechodzić przez pierwsze czytanie wszystkie sprawy niezałatwione, a jest ich cały legjon. Temu losowi podpadnie także ustawa konkurencyjna, jakoteż oba wnioski nowo wniesione pp. Koziebrodzkiego i Struszkiewicza. Istna komedja ze sprawami krajowemi.

Powiatowi bialskiemu przyznało namiestnictwo zapomogi na zasiewy 10.000 złr.

Warszawa 5 września. Linja kolejowa od Warszawy do Granicy obsadzona jest wojskiem i żandarmami. Dworce i stacyjne dwory rewidowane są kilkakroć w dzień i w nocy. Przy wysełce rzeczy postępuje się z największą ostrożnością.

Słychać że car z całą rodziną ma dzisiaj o godzinie 2 popołudniu przybyć z Modlina ekwipażami hr. Augusta Potockiego. Wiktuały dla cara sprowadzane będą pociągami błyskawicznemi z Petersburga. Czasowo wydalono ztąd przeszło tysiąc osób, między tymi wielu urzędników.

Wiedeń 5 września. *Tagblatt* otrzymał znów z Warszawy sensacyjne wieści, które z pewnością się nie sprawdzą. Według tego pisma spotkanie trzech cesarzy ma nastąpić w zamku Barjatyńskiego pod Łowiczem. Powodem tego ma być bezpieczne nader położenie tego parku, który leżąc na obszernej płaszczyźnie jest łatwy do dozorowania.

Ten sam dziennik donosi, że według pogłosek carstwo mają po manewrach odwiedzić cesarza austrjackiego w Wiedniu.

Według doniesień z Petersburga, zjazd trzech monarchów jest wątpliwym, natomiast ma być pewnem spotkanie monarchów Rosji i Austrji.

Król serbski nie udaje się do Gleichenbergu, i pozostaje we Wiedniu jako gość cesarza.

Słynny technik, członek Izby panów, Engerth, umarł.

Preszburg 5 września. Jeneralny konwent tutejszego dystryktu ewangielickiego odrzucił pięcioma głosami przeciw czterem wniosek o zaprowadzenie języka słowackiego w gimnazjach jako obowiązkowego.

Paryż 5 września. Według ostatnich wiadomości z Madagaskaru admirał Miot zażądał od Howasów 500.000 piastrów odszkodowania i odstąpienia pewnego terytorjum.

Królowa zamiast dotychczasowego tytułu ma nosić odtąd tytuł królowej Imercji. Ministerstwo zgodziło się w zasadzie na odszkodowanie a zamiast terytorjum żądanego ofiarowało wyspy Nossi-Mitsoo i Nossi-Feli.

Operacje przeciw wyspie Formoza prawdopodobnie rozpoczną się dopiero z końcem września, aż wojska nadejdą. Flotyla Courbeta płynie przeciw wojennym okrętom chińskim, aby je poniszczyć.

Londyn 5 września. Szef naczelny wojsk chińskich Tso-Tsung-Tang zamianował szefem sztabu generała amerykańskiego Mezneya, naczelnika arsenału w Kantonie.

Z Kairu donoszą, że detronizacja Kedywa jest rzeczą postanowioną. Następcą ma być brat jego Halene-basza, który bawił długi czas w Berlinie i służył jako oficer przy dragonach.

Rzym 5 września. Papież na najbliższym konsystorzu wypowie żywą alokucję o ogólnem położeniu kościoła.

Przedwczoraj w prowincji Bergamo było 18 wypadków cholery, z tych 8 śmiertelnych, w prowincji Cuneo 27 wypadków, a 15 śmiertelnych, w prowincji Genui 30 wypadków, 8 śmiertelnych, w mieście Neapolu 84 wypadków, 49 śmiertelnych.

Bukareszt 5 września. *Dziennik urzędowy* pisze, że król podjął podróż do Belgradu z osobistej inicjatywy za współdziałaniem rządu. Między oboma ściśle złączonemi ludami nie istnieją żadne różnice, dla tego też podróż królewska będzie miała najbardziej błogie rezultaty.

Kijów 31 sierpnia. Z inicjatywy metropolity schyzmatyckiego Platona ma się odbyć w Kijowie zjazd biskupów prawosławnych: wołyńskiego, podolskiego, chersońskiego, kiszyniewskiego, czernihowskiego i połtawskiego. Celem zjazdu ma być obmyślenie środków przeciw szerzeniu się sztundyzmu i sprawa otwierania szkół cerkiewno-parafjalnych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ochrona raków. Oddział Towarzystwa rybackiego w Mikulińcach otrzymał od kilku swoich delegatów o raku następujące doniesienia: a) Od p. Stanisława Vogla z Janowa nad Seretem: „Raków nie ma tyle, aby je świniom do spożycia dawano, lub nawet palono; jednakowoż prawdopodobnie dałby się w tym względzie wprowadzić handel rakami z zagranicą. Uprasza się uprzejmie o postaranie się o informacyę, jakim sposobem i w jakich naczyniach raki mogłyby być w odległe kraje transportowane". b) Od p. Leop. Białeckiego z nad Zbrucza: „Donoszę uprzejmie, że o istnieniu takiej obfitości raków w tutejszej okolicy nawet niesłyszałem nigdy, chociaż mieszkam blisko lat 18 w Husiatynie. Są wprawdzie raki w Zbruczu, ale w bardzo małej ilości, które się w norach tej rzeki ukrywają". — c) Od p. Ant. Szareka z Kopeczyniec: „Mam zaszczyt uwiadomić szanowny Zarząd, że tutejsza okolica, o ile mi jest znaną, nie może się poszczyć tak wielką obfitością raków, żeby ich aż na niewłaściwy cel używano. Nie mogę też udzielić wyczerpującego sprawozdania, czy okolica ta jest, że tak powiem, ojczyzną raków i stanowić może wyłączne źródło dochodów. Pochodzi to z braku zamiłowania do tej gałęzi przemysłu, a względnie z niewłaściwego gospodarstwa wodnego, które jest tu zaniedbanem. Owe sławne niegdyś z obfitości ryb i raków stawy podolskie nikną powoli z horyzontu, są zupełnie zachwaszczone i przechodzą zwolna na łąki i pastwiska, jak n. p. w Niżborku i Kopeczyńcach. Upadek ten przypisać należy samym właścicielom, którzy na czyszczenie stawów nie chcą robić wydatków. Gospodaruje tu tylko sama przyroda, a z nią chciwi zysku spekulanci wyznania mojżeszowego, którzy wydzierżawiając co 3 lata stawy dla odłowienia ryb za pomocą spustu wody, przyczyniają się powoli do zupełnej zagłady tego rodzaju gospodarstwa. O ile zasięgnąć zdołałem wiadomości, najwięcej raków ma być w stawach ciągnących się od Krognlca przez Kociubińce i Żabińce, a będących własnością obszarów dworskich. Nie stanowią one jednak żadnego źródła dochodów już z tego tytułu, że służą tylko na wyłączny pożytek właściciela. Przystęp do stawu zwykłym śmiertelnikom jest bezwarunkowo wzbroniony, a z tego tytułu i dochód jest zakwestjonowany". — d) Od p. T. Fedorowicza z Klebanówki: „W naszej okolicy nie ma nigdzie tyle raków, żeby nie wiedziano, co z nimi robić. Gdy dla siebie potrzebuję, płacę za sztukę po cencie. Miejscami ma być ich wiele, lecz łowienie drogo się opłaca".

Następnie oznajmił p. Władysław Tustanowski ze Lwowa: „W istocie jest w mojej okolicy przy linji kolejowej Lwowsko-Czerniowieckiej w oddaleniu 1 do $1^1/_2$ mili od stacji stawów 10, które obfitują w raki średniej wielkości. Stawy te co trzy lata bywają częściowo spuszczane dla połowu ryb i w tym czasie raki masami ogromnemi zbierane bywają; chłopi łowią je przez cały rok dla swego użytku. Otóż starałem się już o odbyt na nie do Lwowa i Wiednia, lecz chciano małą ich ilość tylko brać dziennie za bardzo małą cenę, tak, że nie wypłacałaby się łówka i koszta transportu do kolei. Gdybyście panowie chcieli nam odbyt stały zapewnić robiąc je artykułem wywozowym, byłoby to wielkiem dla naszej okolicy dobrodziejstwem i stanowiłby mogło w przyszłości znaczne podwyższenie dochodu ze stawów, które z każdym prawie rokiem mniejszą ilość ryb mają. Mój staw w Knihyniczach ma 380 morgów, a nie jest on największym w okolicy. Gdyby profesor Nowicki chciał się kiedy wybrać w nasze strony, mógłby nam nie jedną dać radę i wskazówkę, których bardzo potrzebujemy.

Według pana Kudasiewicza, było w Gawłowku przed 15-tu laty dużo raków. — Według redakcji *Korespondenta Płockiego*, słynął niegdyś z raków Bieżuń nad rzeką Wkrą, w powiecie Sierpeckim. Ktoby miał raki do zbywania, ten niech się zniesie z firmą Micha, Hofflieferant w Berlinie, a pan Micha przyśle swoich ludzi na miejsce, którzy raki zabiorą i zapłacą. Wobec ważności raka dla własnej potrzeby i dla handlu, byłoby bardzo do życzenia, aby Sejm nasz wydał ustawę chroniącą raka od dotychczasowego tępienia przez wyławianie młodych oraz matek z ikrą. Ochrony tej domagał się hr. Artur Potocki na posiedzeniu ankiety, która się odbyła w namiestnictwie dnia 4go stycznia 1883 roku dla ułożenia przepisów wykonawczych do ustawy rybackiej. W innych krajach monarchji austrjackiej, i zagranicą rak doznaje ochrony pospołu z rybami: u nas Sejm pominął raka w ustawie rybackiej uchwalonej na posiedzeniu z dnia 27 września 1882 roku, przeto zachodzi potrzeba osobnej ustawy, o której wydanie też Towarzystwo rybackie wniosło prośbę do Sejmu na ręce hr. Artura Potockiego.

Sprzedaż koni pełnej krwi, ze stajni p. Arystydesa Baltazzego, odbędzie się w pierwszy dzień jesiennych wyścigów wiedeńskich. Następujące konie będą wystawione na sprzedaż: „Gasparone", „Mezzanin", „Orient", „The Jewel" (matka „Przedświta"), dalej 2-letni ogier „Vernevil" po „Dahlii" i jednoroczny ogier od „Waisenknabe" po „Chloi".

Przyjechali d. 5. września

Hotel ŻORZA: J. ces. wys. arcyksiążę Rainer z Wiednia, J. br. Reichlin-Meldegg z Wiednia, S. Komarnicki z królestwa Polskiego, R. Michałowski z Ropczyc, A. German z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: J. Mięzowicz z Kamionki, E. Kuczkowski z Kołomyi, B. Maganierowski z Wiednia, A. Bielecki z Żelechowa, K. Kleczkowski z Sopuszyna, W. Wohlfeld z Stanisławowa.

Hotel EUROPEJSKI: A. Gutton z Lyonu, A. Cios z Świstelnik, F. Klarman z Jass.

Hotel LANGA: Ks. J. Głembocki z Czerwonogrodu, J. Ściński z Zborowa, Dr. A. Rechen z Wiednia, D. Radl z Czech.

Hotel WARSZAWSKI: J. Boczkowski z Litwy, W. Rakowiecki z Królestwa Polskiego, J. Ditiatin z Charkowa, J. Merz z Borysława, W. Pizar z Nowego Targu, F. Reisinger z Czerniowiec.

Hotel KRAKOWSKI: R. Skurzewski z Jarosławia, J. Morawiecki z Lubaczowa, G. Rozborski z Jasła.

Dyspozycja obiadowa

na niedzielę 7. września

Obiad droższy. Zupa pomidorowa z ryżem. Polędwica z kartoflami. Kuropatwy z kompotem ze śliwek Placuszki ze śliwkami.

Obiad tańszy. Kapuśniak. Zrazy duszone z kaszą jeczmienną. Jabłka w kruchem cieście.

Telegramy targowe z dn. 5. września

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·75—9·25 złr. żyto — — złr. Okowita 37.50 — 38.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.17—8.19 zł., rzepak 11·75 zł. Berlin pszenica 145·25 m., żyto — m., okowita 49·10 m., olej rzepakowy 51·30 zł. Paryż: śiąyka za 100 kilo 43·30 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 5. września: 13·75 do 14·—. Brema 7·50 do 7.55 Hamburg: 7.70 na wrzesień 7·60·— na wrzesień-grudzień 7·85. Antwerpja: na wrzesień 19·—. New-York: $7^5/_8$. Filadelfja $7^1/_4$.

Lwów, z Izby handlowej, 5. września 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	267 75	271 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	189 50	192 75
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 25	93 75
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 80	87 80
Banku kraj. $4^1/_2$% w. a. los w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 5 „ w. a. . . .	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	99 25	100 25
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	57	59
„ „ „ „ 6% „ „	56	58
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	100 25	101 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 62	9 72
Półimperjał	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy . . .	1 22	1 24
100 marek niemieckich . . .	59 25	60 —

Wiedeń dnia 5. września 1884. (godz. 1 m. 60 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	58 10	57 70
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	296 —	295 25
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	105 50	104 25
Unionbank za 100 zł.	91 14	93 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	268 50	267 75
Lombardy (kolej połuduiowa) na 200 zł.	149 30	147 —
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł. .	177 50	177 75
Akcje kolei państwowej	302 50	302 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	190 75	190 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 00	165 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 00	125 —
Obligacje węg. w złocie	102 00	101 75
Akcje kolei węg. zachodniej	100 50	101 —
Cisańskie losy	115 90	115 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 00	21 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 77	91 60
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	103 30	103 30
Rosyjski rubel papierowy	1 23 $^3/_4$	1 23$^3/_4$
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	114 —	114 80
Usposobienie: słabsze.		
Wiedeń d. 5. września 1884. (godz. 10 m. 27 wieczorem).		
Akcje kredytowe	296 30	300 50
Akcje kolei Karola Ludwika	270 00	267 —
Renta papierowa	00 00	80 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	103 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 65$^1/_2$	9 65 —
Usposobienie: mdłe		
Berlin, d. 5. września 1884. (godz. 10 m. 27 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	206 15	206 70
Akcje austr. kredytowe	499 —	521 50
Akcje kolei Karola Ludwika. . . .	247 50	248 50
Austrjackie banknoty . . .	167 85	167 75

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 6. września 1884. **Wesele Olivetty** (Les Noces d' Olivette) opera komiczna w 3ch aktach. — Słowa pp. Chivot i Duru. — Muzyka Edmunda Audran.

Nadesłane.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 58 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mieszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 do poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z POWODU WIĘKSZYCH ZAPASÓW

WIN HISZPAŃSKICH

bardzo starych

Madeyra, Mersalla, Scherry i Malaga, słodka i wytrawna

j a k o t e ż

prawdziwy francuski COGNAC kuracyjny

poleca po zniżonych cenach handel

F. W. Królikowskiego

we Lwowie. (372)

COGNAC

(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni vieux brandy	zł.	2·50 fl.
10cio " " "	"	3·— "
12to " fine brandy	"	3·50 "
15to " Carte d'or	"	4·— "

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni *** extrafine	zł.	4·— fl
20to " Medaille d'or	"	5·— "
Koniak styryjski, dobry	"	1·20 "

(73) **poleca handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król, uprzyw. Rafinerji Spirytusu,

Fabryki Rumu, Likierów i Octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

a mianowicie:

„Narodówka, Dziennik, Szczutek i Djabeł"

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem **„J. Mikolasch."** Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juljusza Mikolascha we Lwowie.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch" „we Lwowie."**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje. (13)

KAROL HORNUNG

po 10cio-letniej praktyce za granicą otworzył przy ul. Cichej l. 5 we Lwowie.

nowo urządzoną pracownię

stolarską

wykonując roboty meblowe podług najnowszych żurnali. urządzenia sklepowe i budowlane po możebnie niskich cenach.

[371)

MAGASIN

Corset de paris

plac halicki liczba 15, w gmachu banku hipotecznego

poleca

wiedeńskie i paryskie SZNURÓWKI damskie, prawdziwe fiszbinowe kirasy, pancerze i gurtowe sznurówki od 1 do 15 zł.

białe, szare, czarne, kremowe, niebieskie, bordeaux, różowe i drap. Stare sznurówki naprawia się i przyjmuje do czyszczenia.

[386)

J. DAUBNER

we Lwowie,

przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 10. ma zaszczyt polecić swoją przeszło 40 lat istniejącą

Pracownię i Skład

wszelkiego rodzaju

szczotek i szczoteczek

do różnorodnego użytku, pędzli i wszelkich innych w zakres szczotkarstwa wchodzących artykułów.

(384)

Doświadczone sekreta

smażenia

KONFITUR i SOKÓW

oraz robienia

konserw, kompotów i galaret owocowych

zebrane przez

Florentynę i Wandę

Cena **50** ct.

Po przesłaniu za przekazem kwoty 60 ct. uskutecznia się przesyłkę franco. — Adres: Drukarnia narodowa **W. Manieckiego** ul. Kopernika l. 7.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Karpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Panna Anna Konopacka pianistka, uczennica Liszta, po odnowionych w tym sezonie studjach u mistrza, otwiera kurs nauki gry na fortepianie. Zgłosić się należy między godziną 1szą a 4tą po południu pod adresem: ul. Ochronek l. 4, (naprzeciwko szkoły ewangelickiej). [972)

A. BIEŃKOWSKI, znany nauczyciel muzyki a od lat 20 tu zamieszkały, obecnie mieszka w rynku pod l 37 na II. piętrze i poleca się nadal względom szan. P. T. Publiczności. [966)

Amalja Bruckmanowa poleca swój skład komisowy rozpoczętych robót ręcznych i haftów przy ulicy Jagielońskiej l. 4. na I. piętrze. [963)

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. cztery. (975]

Młody człowiek, urzędnik państwowy życzy sobie administrować jedne lub więcej kamienic we Lwowie. Odnośne wezwanie przyjmuje pod adresem R. K. Administr. „Kurjera". [978)

Bednarz bardzo uzdolniony, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje zatrudnienia w gorzelni lub browarze. Adres: „Antoni Argasiński w Brodach."

Zaginał pies buldog [mieszaniec) białej maści z obciętemi uszami i ogonem, na lewej łopatce ma słaby porost włosów. Znalazca zechce zgłosić się do realności l. 1 ulica Krasickich gdzie otrzyma stosowną nagrodę. (082)

Posady i zatrudnienia.

Leśniczy egzaminowany, kawaler znajdzie umieszczenie od 15. b. m. Podania z odpisami świadectw posyłać należy pod adresą: „Administracja dóbr Szlachcińce poczta Tarnopol". Podania nieuwzględnione, zostaną bez odpowiedzi.
(973) Administracja dóbr.

W magazynie Wandy Krokowskiej (przedtem L. Krokowskiego) plac Marjacki l. 8. znajdzie umieszczenie jako p r a k t y k a n t h a n d l o w y uczeń z niższych szkół realnych lub gimnazjalnych. Warunki osobiście. (980]

Szukający zajęcia.

Panna, narodowości polskiej, uzdolniona w szyciu ręcznem i na maszynie, jakoteż w krawieczyźnie, z praktyką kilkunastoletnią, poszukuje umieszczenia. Na żądanie rekomendacje z większych domów. Adres: **W. A. W.** Przemyśl. (055)

Osoba w starszym wieku poszukuje zajęcia do zarządu domu u wdowca. Na żądanie może się wykazać dobremi świadectwami. Zgłoszenia pod l. A. Z. w Adm. „Kurjera Lwow". (974]

Osoba inteligentna poszukuje zajęcia, do towarzystwa lub jako lektorka; również do zajęcia się domem lub całem gospodarstwem tak wiejskiem, jak i miejskim także zajęcia się dziećmi. Bliższa wiad. w Adm. „Kur." l. A. B. C. [968)

Młody człowiek obeznany z rachunkowością i buchaletrją władający językiem polskiem i niemieckim tak w mowie jak w piśmie poszukuje odpowiedniego zatrudnienia. Bliższa wiadomość listownie lub osobiście P. J. Ważny, ulica Czarneckiego l. 2.

Osoba posiadająca muzykę w wyższym stopniu życzy sobie udzielać lekcji gry na fortepianie za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość ul. Ślusarska l. 1 I piętro. (971)

Fortepiany z fabryk najlepszych są do wypożyczenia w rynku l. 12 na I piętrze drzwi na prawo, powyżej handlu p. Klajna drugi dom od ulicy Serbskiej. [984)

Kupno i sprzedaż.

Nowe meble mianowicie: kredens, stół na 24 osób, 12 krzeseł, trumeau z konsolką, wielka szafa dębowa na sprzedaż. Bliższa wiadomość ul. Sobieskiego l. 3. (142

Mleczarnia z całem urządzeniem z wolnej ręki zaraz do wynajęcia pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość przy ul. Pańskiej l. 13. [967)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski do wynajęcia pod l. 3. ul. św. Mikołaja I piętro. (957)

Pokój frontowy do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu F. Knauera plac Kapitulny l. 2. (926]

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l 25. (976)

2 pokoje frontowe z przedpokojem na placu Marjackim l. 10. II. piętro zaraz do wynajęcia. (961)

2 pokoje zaraz do wynajęcia. Ul. Halicka l. 20. Bliższa wiadomość w tym samym domu w sklepie p. J. Rischera. [931]

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu plac Kapitulny l. 2. (884]

3 piękne pokoje zaraz do najęcia ul. Zielona l. 34. (958)

3 pokoi z werandą i przynależytościami na dole od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość ul. Jagielońska l. 24. u dozorcy. (937]

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależnościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981)

4 pokoje z przedpokojem i przynależytościami pod l. 10 ulica Kleinowska do najęcia. Bliższą wiadomość udzieli Wny Czajkowski w księgarni. Rynek. [959]

4 pokoje z kuchnią na I. piętrze przy ulicy Trybunalskiej l. 6. zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. [960)

4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą; z ogrodem, o każdej porze przyjemne i dogodne pomieszkanie na I piętrze za mierną cenę do najęcia przy ul. Podzamcze l. 9 od 1 października. Bliższa wiadomość przy ul. Sykstuskiej l. 64 II piętro. [969]

4 lub **6 pokoi** na I. piętrze z balkonem, przedpokojem kuchnią strychem i piwnicą zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Halicka pod l. 20. w sklepie p. J. Rischera. [930]

4 pokoje na II piętrze przy końcu ul. Pańskiej l. 2aa do wynajęcia od 1 września. (924]

6 pokoi, dwa przedpokoje z kuchnią strychem i balkonem każdego czasu zaraz do najęcia na Iym piętrze przy placu Bernadyńskim l. 11 a. (887)

8 pokoi z przynależytościami na II. piętrze od 1 października do wynajęcia, Bliższa wiadomość ul. Jagielońska l. 24. u dozorcy. (936)

8 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia. [977)

Salonik frontowy z meblami, z fortepianem i z przedpokojem do najęcia na czas dowolny, także na żądanie z kuchnią i usługą, ulica Teatralna (plac św. Ducha] l. 6. na III. piętrze. (979)

W realności l 1 ul. Pełczyńska od Stryjskiej ulicy zaraz do wynajęcia: 2 pokoje z nyżą i kuchnią na I piętrze, — 2 pokoje z kuchnią na dole, — 1 pokój z kuchnią na dole. Bliższa wiadomość na miejscu lub w handlu Jürgensa.

Przy ulicy Kopernika l. 30 odnajmuje się od I. września duży ładny i widoczny pokój dla panów studentów lub kto inny by z samotnych panów potrzebywał.

W domu pod l. 14 Rynek, są 4 pokoje z kuchnią o 2 wychodach zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w tym samym domu na I piętrze. [879)

Do wynajęcia są 3 pokoje, kuchnia i przedpokój, na ul. Halickiej l. 23. na I. piętrze. Bliższa wiadomość w Magazynie pani Julji Berger ul. Hetmańska l. 2. (929)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".